

W I Z J A K O N S T A N T Y N A

Reinterpretacja

Dyskusja nad wizją Konstantyna we współczesnej historiografii koncentruje się na dwóch zagadnieniach. Jednym jest problem historyczności tradycji, drugim - znak w niej objawiony¹. O ile w pierwszej kwestii panuje dziś ogólne przekonanie, iż jakaś wizja miała miejsce, to jej treść pozostaje nadal przedmiotem kontrowersji. Tym, co łączy współczesnych badaczy zagadnienia, to przekonanie o zasadniczej niemożliwości pogodzenia przekazów obu naszych głównych informatorów, Laktancjusza i Euzebiusza, z czego wynika konieczność dokonania między nimi wyboru²; do tego samego sprowadza się pogląd, iż Konstantyn miał dwie wizje, jedną w Galii, drugą pod Rzymem³. W moim artykule próbuję wykazać, że w zasadniczym swym zrębie wersja Euzebiusza pokrywa się z opisem Laktancjusza, oraz że z obydwu przekazów wynika, iż znakiem, który objawił się Konstanty-

-
- 1 Kwestia wizji Konstantyna jest w historiografii częścią ogólniejszego problemu stosunku cesarza do chrześcijaństwa. Poglądy historyków nowożytnych zajmujących się tym zagadnieniem przedstawię w artykule o nawróceniu Konstantyna w następnym numerze "Vox Patrum".
 - 2 Większość badaczy opowiadających się za historycznością wizji przyjmuje przekaz Laktancjusza, np. O. Seeck, *Geschichte des Untergangs des Antiken Welt*, Stuttgart 1921, I 137-139; L. Duchesne, *Histoire ancienne de l'Eglise*, Paris 1908, II 57-60; P. Batiffol, *La paix constantinienne et le catholicisme*, Paris 1914, 213; A. Alföldi, *The Conversion of Constantine and Pagan Rome*, Oxford 1948, 17-18; J. Vogt *Constantinus der Grosse*, RAC III 318-330; H. Dörries, *Constantine the Great*, New York 1972, 33-36; Wersji Euzebiusza bronii H. Sohrörs, *Zur Kreuzerscheinung Konstantins des Grossen*, "Zeitschrift für katholische Theologie". 40/1916/ 485-523.
 - 3 P. Franchi de' Cavalieri, *Constantiniana, Città del Vaticano* 1953 /passim/, oraz w pewnej mierze N. Baynes, *Constantine the Great and the Christian Church*, London 1972², 32.

nowi nie był ani krzyż - zwykły czy monogramatyczny, ani też chrzypa.

Tradycję o wizji Konstantyna przekazują dwa współczesne źródła: "De mortibus persecutorum" Laktancjusza i "Vita Constantini" Euzebiusza. Pierwsze z nich powstało około roku 315⁴, drugie - już po śmierci cesarza, w latach 337-340⁵, z tym, że wersję swą biskup Cezarei oparł na informacjach, jakich udzielił mu sam Konstantyn. Laktancjusz podaje, że w nocy z 27 na 28 października 312 r. poprzedzającej decydującą rozprawę z Maksencjuszem "commonitus est in quiete Constantinus, ut caeleste signum Dei notaret in scutis atque ita proelium committeret. Facit ut iussus est, et transversa X littera, summo capite circumflexo, Christum in scutis notat"⁶. W przekazie Euzebiusza wizja była kolejnym stadium duchowej przemiany cesarza, który szykując się do wojny z Maksencjuszem prosił najwyższego Boga, ożozonego przez jego ojca Konstancjusza, by dał mu się poznać i przyszedł z pomocą: Ἀμφὶ μεσημβρινᾶς ἡλίου ὠρας, ἥδη τῆς ἡμέρας ἀποκλινοῦσης, αὐτοῖς ὀφθαλμοῖς ἰδεῖν ἔφη ἐν αὐτῷ οὐρανῷ ὑπερκείμενον τοῦ ἡλίου σταυροῦ τρόπαιον ἐκ φω-

4 Franchi de'Cavalieri, dz.cyt., 3; Alföldi, dz.cyt., 45, uważa, że partia, w której zawarta jest informacja o wizji, powstała jeszcze w 313 roku; J.Vogt, Die Bedeutung des Jahres 312 für die Religionspolitik Konstantins des Grossen", "Zeitschrift für Kirchengeschichte" 61/1942/ 171-190; przyjmuje za datę powstania "De mortibus persecutorum" rok 318.

5 H.Grégoire, Eusèbe n'est pas l'auteur de la "Vita Constantini" dans sa forme actuelle et Constantin ne s'est pas "converti" en 312, "Byzantion", 13/1938/ 561-583 oraz tegoż autora: La vision de Constantin "liquidée", "Byzantion" 14/1939/ 341-351, twierdzi, że "Vita Constantini" jest dziełem autora z końca IV wieku. Pogląd ten spotkał się z miazdzącą krytyką Franchi de'Cavalieri, dz.cyt., 17-20, 51-65, i dziś ma już niewielu zwolenników; por. również A.Piganiol, L'empire chrétien, Paris 1972, 475-476.

6 Lactantius, De mortibus persecutorum 44,5, CSEL 27/2, 223, tłum. A.Lisiecki, Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 66: "otrzymał we śnie upomnienie, ażeby niebiański znak Boga umieścić na tarczach i tak walozył. Usłuchał rozkazu, a w poprzek stawiając literę X i zginając jej część górną wypisał Chrystusa na tarczach".

τὸς συνιστάμενον, γραφήν τε αὐτῷ συνῆφθαι λέγουσαν· τοῦτω νύκα. θάμβος δ' ἐπὶ τῷ θεάματι κρατῆσαι αὐτόν τε καὶ τὸ στρατιωτικὸν ἅπαν, ὃ δὴ στελλομένῃ ποι πορείαν συνελείπετό τε καὶ θεωρὸν ἐγένετο τοῦ θαύματος. Καὶ δὴ διαπορεῖν πρὸς ἑαυτὸν ἔλεγε, τί ποτε εἶη τὸ φᾶσμα. ἔνθυμουμένῃ δ' αὐτῷ καὶ ἐπὶ πολλῷ λογιζομένῃ νύξ ἐπήει καταλαβοῦσα. ἔνθα δὴ ὑπνοῦντι αὐτῷ τὸν Χριστὸν τοῦ θεοῦ σὺν τῷ φανέντι κατ' οὐρανὸν σημεῖω ὀφθῆναι τε καὶ παρακελεύσασθαι, μῆμημα ποιησάμενον τοῦ κατ' οὐρανὸν ὀφθέντος σημείου τοῦτω πρὸς τὰς τῶν πολεμίων συμβολὰς ἀλεξήματι χρῆσθαι⁷.

Obudziwszy się Konstantyn kazał swym złotnikom wykonać ów znak wojskowy - i tu następuje opis labarum⁸, jakie mógł widzieć Euzebiusz w roku 325 i później, wiaćownie z wyszywaną drogimi kamieniami tkaniną ze złotymi medalionami cesarza i jego synów. Dowiedziawszy się zaś od kapłanów chrześcijańskich kim jest Bóg, który objawił mu się w wizji, zaczął słuchać słowa Bożego, ozić Chrystusa, Jego kapłanów przybrał sobie za doradców, poczem pełen nadziei w Bogu rozpoczął wojnę z "tyra-

7 Eusebius, Vita Constantini I 28-29, PG 20,944 BC, GCS 7,21, tłum. A.Lisiecki, 63: "Zaręczał, że w godzinach dnia popołudniowych, gdy już słońce chyliło się ku zachodowi, na własne oczy widział na niebie krzyż świetlany, unoszący się ponad słońcem, z napisem: W tym zwyciężaj - Τοῦτω νύκα. Widzenie to w zdumienie wprawiło jego samego i wszystkich żołnierzy, którzy szli za nim i na cud ten patrzyli. Tymczasem, jak sam opowiadał, niezupełnie jeszcze rozumiał, oby miało znaczyć owo zjawisko. Noc wreszcie zapadła, gdy jeszcze nad tym rozmyślał i wielce sprawę tę rozważał. Tedy we śnie pogrążonemu zjawił się Chrystus z tym samym znakiem, który widział na niebie, i rozkazał mu, ażeby uczynił znaki wojskowe podobne temu, który widział na niebie i nimi w potyczkach posługiwał się jako ochroną zbawienie niosącą".


8 Tamże I 30-31, PG 20,944 D - 948 A, GCS 7,21-22, Lisiecki 63-64: "Cesarz wstał z pierwszym dnia brzaskiem i dziwo to opowiedział przyjaciółkom swoim. Zwołał następnie złotników i jubilerów, siadł pośród nich, wytłumaczył im wygląd owego znaku i kazał im zrobić jego podobiznę ze złota i drogich kamieni. Pamiętamy, że i myśmy ten znak niejednokrotnie widzieli. Miał zaś taki wygląd: Długa, połączona włócznia miała przecznicoę, nadającą jej postać krzyża. U samej góry włóczni był przymocowany wieniec ze złota i drogich kamieni. W nim znajdował się monogram Zbawiciela, a mianowicie duże litery, które jako pierwsze oznaczały imię Chrystusa, tak że litera P przechodziła w pośrodku litery X. Głoski te zwykły być cesarz później nosić także na swym szyszaku. U przecznicy po-

nem ⁹.

W przekazie Laktancjusza treścią wizji jest nieokreślone bliżej "caeleste signum Dei", które na tarczach przybiera kształt krzyża monogramatycznego $\frac{P}{\Gamma}$ ¹⁰. Wydaje się wszakże, że znak ten nie był inicjałami Chrystusa, niezależnie od tego co na ten temat sądził autor "De mortibus persecutorum"¹¹. Opisu-

nadto przetkniętej przez włócznię, zwieszała się zasłona, tkanina kosztowna, pokryta łączącymi się ze sobą drogimi kamieniami, których ognie w oczy były, gęsto złotem tkana, przedstawiająca widok piękności niezrównanej. Przymocowana do przecznicy zasłona miała szerokość równą długości. Sama zaś włócznia, od dołu mierząc, sięgała znacznej wysokości, a w górnej jej części, tuż pod znakiem krzyża, tam właśnie, skąd się zwieszała różnobarwna zasłona, były przymocowane złote popiersia Bogu miłego cesarza i jego dzieci. Tym to zbawiennym znakiem posługiwał się cesarz zawsze jako ochroną wobec każdej przeciwstawiającej mu się siły nieprzyjacielskiej. Inne też na wzór tego zrobione znaki nieść kazał przed wszystkimi swoimi wojskami". Odnośnie etymologii terminu "labarum" por. H. Grégoire, L'étymologie de "labarum", "Byzantion" 4/1927-28/ 477-482.

- 9 Tamże I 32, PG 20,948 AB, GCS 7,22-23, Lisiecki 84: "Przejęty tymczasem do głębi przedziwnym widzeniem, /Konstantyn/ postanowił, że oziół będzie tylko tego Boga, którego widział i przyzwał do siebie kapłanów znających tajemnice jego nauki. Ich się pytał, kim jest ten Bóg i coby mogło znaczyć widzenie jego znaku. Oni odpowiedzieli, że jest to Bóg, Syn jednorodzony jedynego prawdziwego Boga. Znak zaś objawiony jest symbolem nieśmiertelności i znameniem zwycięstwa, które odniósł nad śmiercią, wówczas gdy przebywał na ziemi. Równocześnie tłumaczyli mu powody jego przyjęcia na świat dokładną mu podając naukę o tajemnicy wcielenia Syna Bożego. On zaś słów ich chciwie słuchał i zdumienie go ogarniało nad objawioną mu obecnością Bożą. Porównywał owo niebiańskie widzenie ze słowami wyjaśnienia kapłanów i doszedł do przekonania, że znajomość tych spraw sam Bóg mu podał. Odtąd też postanowił wczytywać się w Księgi Boże. Kapłanów zaś Boga przybrał sobie za doradców i uważał, że na wszelki sposób oziół powinien Boga, którego widział. Tak tedy, wzmocniony silną nadzieją, jaką w Bogu złożył, zabrał się do stłumienia pożogi, wznieconej wściekłością tyрана".
- 10 Franchi de'Cavalieri, dz.cyt., 9.
- 11 "Christum in scutis notat" jest komentarzem Laktancjusza świadczącym, że autor zinterpretował opisany przez siebie znak jako monogram Chrystusa.

jąc wieńczącą labarum chryzmę Euzebiusz dodaje: "ὁ δὲ καὶ κατὰ τοῦ κράνου φέρειν εἶωθε κἀν τοῖς μετὰ ταῦτα χρόνοις ὁ βασιλεὺς"¹². O umieszczeniu przez Konstantyna na swym hełmie ohryzmy wkrótce po bitwie koło Mostu Mulwijskiego, dowodzą monety: srebrne medaliony wybite w roku 315 z okazji cesarskich decennaliów przedstawiające na awersie jego popiersie w hełmie, na którym widnieje klasyczna chryzma ¹³. Otóż gdyby treścią znaku w przekazie Laktancjusza był krzyż monogramatyczny, wówczas to on powinien był się znaleźć zarówno na labarum, jak i na hełmie cesarskim. Argument, iż Konstantynowi objawiła się we śnie chryzma, której uproszczoną wersją, w pośpiechu malowaną na żołnierskich tarczach, był krzyż monogramatyczny¹⁴, wzbudza obiekcje z dwóch powodów. Po pierwsze chryzma jest już znakiem bardzo prostym, nie wymagającym dalszego uproszczenia: maluje się ją trzema ruchami /do oddania krzyża monogramatycznego wystarczą dwa/. Po drugie i najważniejsze, jakakolwiek zmiana symbolu naśladowanego objawiony znak pozbawiłaby go magicznej mocy. Niezależnie bowiem od ówczesnego stosunku Konstantyna do chrześcijaństwa, znak, który przyjął przed bitwą, był dlań przede wszystkim przynoszącym szczęście fetyszem¹⁵. To co było treścią wizji, kazał nieść przed sobą i ma-

12 Eusebius, Vita I 31,1, PG 20,945 A, GCS 7,22, Lisiecki 64: "Głoski te zwykł był cesarz później nosić także na swym szyszaku".

13 Alföldi, The Initials of Christ on the Helmet of Constantine, w: Studies in Roman Economic and Social History in Honor of Alan Chester Johnson, Princeton 1951, 303-311; K.Kraft, Das Silbermedaillon Constantins des Grossen mit dem Christusmonogramm auf dem Helm, "Jahrbuch für Numismatik" 5-8/1954-55/ 151-178. Bardziej dyskusyjna jest teza Alföldiego, iż chryzma pojawia się na monetach Konstantyna już na przełomie 312/313 roku (The helmet of Constantine with the Christian monogram, "Journal of Roman Studies" 22/1932/ 9-23 oraz: Hoc signo victor eris. Beiträge zur Geschichte der Bekehrung Konstantins des Grossen, w: Pisciculi, Studien zur Religion und Kultur des Altertums, Münster 1939, I 1-18/; odrzuca ją P.Bruun, The Roman Imperial Coinage, London 1966, VII 417-418.

14 Jak chce Franchi de'Cavalieri, dz.cyt., 31.

15 Magiczny charakter znaku dla Konstantyna podkreślał zwłaszcza Seeck, dz.cyt., passim; spośród badaczy współczesnych

lowaó na tarczach żołnierzy. Tak więc chryzma na hełmie Konstantyna /i na labarum/ wyklucza ewentualność, iż owym znakiem był krzyż monogramatyczny i vice versa - znak na tarczach w przekazie Laktancjusza wyklucza chryzmę. Caeleste signum Dei nie było żadną formą monogramu Chrystusa XP.

Przekaz Euzebiusza mówi o dwóch wizjach Konstantyna: dziennej, której jedyną treścią był krzyż i słowa oraz nocnej, gdzie we śnie pojawił się Chrystus z identycznym, co w widzeniu na jawie, znakiem. Gdy wszakże dochodzi do spełnienia Boskiego polecenia, spod rąk rzemieślników wychodzi nie krzyż, ale drzewce z poprzeczką, nad którą góruje chryzma w wieńcu laurowym¹⁶. Chętnie podkreślana sprzeczność między treścią wizji u Laktancjusza i Euzebiusza istnieje więc wyłącznie między widzeniem dziennym i nocnym w przekazie samego Euzebiusza. Gdy bowiem wyeliminujemy z jego opisu widzenie na jawie i ograniczymy się do widzenia sennego¹⁷, wówczas okazuje się, że częściowo pokrywa się ono, częściowo zaś uzupełnia wizję senną z przekazu Laktancjusza¹⁸. Cesarzowi objawiło się drzewce z poprzeczką, uwieńczone znakiem chryzmy, którego schematycznym przedstawieniem jest wszak "transversa X littera, summo capite circumfleco". "Caeleste signum Dei" nie jest więc "niebiańskim symbolem Boga", ale Jego "niebiańskim sztandarem", eusebiuszowym labarum. Przeciwnie rozumowaniu temu można wysunąć argument, iż jeśli "caeleste signum Dei" miało postać zwieńczonego chryzmą vexillum, dlaczego znak ten nie został dokładnie skopiowany na tarczach, skoro tylko to mogło zapewnić pełną skuteczność talizmanu? Odpowiedź jest, jak sądzę, natury technicznej. Jedynym sposobem poinformowania żołnierzy o wyglądzie znaku, który mieli skopiować, by-

zob. Alföldi, *The Conversion...*, 19-23.

16 Eusebius Vita... I 31, PG 20,945, GCS 7,21-22.

17 Widzenia senne w III-IV wieku n.e., por. Alföldi, *The Conversion...*, 19 nn.

18 Por. noty 6 i 7.

ło pokazanie im pospiesznie improwizowanego pierwowzoru labarum. Żołnierze widzieli więc vexillum z czymś dającym się wpisać w okrąg na szczycie, stąd "transversa X littera, summo capite circumflexo" z przekazu Laktancjusza.

Argumentu za tezą, że treścią wizji w obu przekazach było nie godło, ale sztandar z godłem, dostarcza tekst przytaczany nieraz jako dowód przeciw historyczności wizji Konstantyna, a mianowicie opis jego wojny z Maksencjuszem w "Historia Ecclesiastica" Euzebiusza, napisanej w 314 roku. W dalekiej Palestynie nie wiadano o żadnej wizji Konstantyna, Euzebiusz podaje tylko¹⁹, iż pokonał on Maksencjusza w imię Chrystusa, a gdy po zwycięstwie wzniesiono mu w Rzymie posąg, jego prawa ręka dzierżyła τὸ σωτήριον σημεῖον, zaś początek inskrypcji, zredagowanej osobiście przez cesarza, brzmiał w tłumaczeniu na grekę: τοῦτω τῷ σωτηριῶδει σημεῖω, τῷ ἀληθεῖ ἐλέγῳ τῆς ἀνδρείας²⁰. W "Vita Constantini" autor precyzuje, że "zbawczy ten znak" stanowiła długa włócznia w kształcie krzyża / ὕψηλόν ἄρου σταυροῦ σχήματι /²¹. Sławny ów posąg, ustawiony "ex senatus sententia" przy Forum Romanum, w zachodniej absydzie bazyliki zbudowanej przez Maksencjusza, a noszącej odtąd imię jego pogromcy, rozpoznajemy na licznych monetach z tego okresu. Załączeniem go z wizją Konstantyna przemawia legenda na brązowej serii wybitej w roku 350: "hoc signo victor eris". Otóż na monetach tych τὸ σωτήριον σημεῖον ma formę vexillum /czyli długiej włóczni w kształcie krzyża/ z ohryzmą na szczycie /identyczną opisanemu przez Euzebiusza labarum i bardzo podobną do "caeleste signum Dei" z przekazu Laktancjusza/²². A więc zarówno na monetach, jak i w przekazach literackich, signum / τὸ σημεῖον / oznacza nie symbol, ale całe labarum, signum militare.

Jeżeli chodzi o miejsce widzenia, wydaje się, że należy

19 Eusebius, Historia Ecclesiastica /HE/ IX 9,1-11, PG 20, 820-824, POK 3,404-407.

20 Eusebius HE IX 9,11, PG 20,824. AB, POK 3,407. "W tym Znak Zbawienia, prawdziwym męstwa znamieniu".

21 Eusebius Vita.. I 40,2, PG 20,956 A, GCS 7,26.

22 Por. Alföldi, Hoc signo..., 7-10; Franohi de' Cavalieri,

przyjąć wersję Laktancjusza. Dnia 27 października 312 r. sytuacja Konstantyna była nie do pozazdroszczenia, mimo dotychczasowych błyskotliwych sukcesów²³. Decyzję Maksencjusza wyjścia z Rzymu i stoczenia bitwy w polu musiał Konstantyn przyjąć z wielką ulgą. Nieprzyjaciel rezygnował bowiem z osłony, jaką dawały mu niezdojbyte Mury Aureliana, o które rozbiły się ataki Sewera i Galeriusza; oznaczało to jednak walną bitwę z wrogiem wypoczętym, znakomicie wyszkolonym i wyekwipowanym /zwłaszcza podstawa władzy Maksencjusza - elitarne oddziały pretoriańców/, przy tym przygniatającą górującym liczebnie²⁴. Noc poprzedzająca bitwę, która miała rozstrzygnąć o losach wojny, a także samego Konstantyna, mająca się toczyć w warunkach zdecydowanej przewagi nieprzyjacielskiej, była psychologicznie najbardziej odpowiednim momentem sennego widzenia²⁵. Wersja Euzebiusza, umieszczająca wizję w Galii, ma wprawdzie za sobą autorytet cesarza, ale cesarza świętującego swoje tricennalia, starszego o dwadzieścia cztery lata od młodego pogromcy Maksencjusza. Jej osnową był zapewne fakt, że Konstantyn zwrócił się do Boga chrześcijan o patronat nad czekającym go przedsięwzięciem jeszcze w Galii, gdy odmówili mu pomocy bogowie tradycyjni /por. niżej/. Przekazany przez Euzebiusza opis duchowych rozterek cesarza jest ze wszech miar przekonujący, podobnie jak jego decyzja szukania pomocy u Boga, którego kult prześladowali Sewer i Galeriusz z jak najgorszym dla siebie skutkiem²⁶. Niehistoryczne wydają się tylko dwa elementy, świadczące, że stojący nad grobem cesarz, od dawna chrześcijanin, interpretował odległe w czasie zdarzenia w perspektywie swych

dz.cyt., 24-27; Vogt, Die Bedeutung..., 179.

23 Kampania roku 312: N.Baynes - Cambridge Ancient History, Cambridge 1939, XII 681-683; M.A.Levi, La campagna di Costantino nell'Italia settentrionale, "Bolletino storico-bibliografico subalpino", 36/1934/ 1-10.

24 Bitwa koło Mostu Mulwijskiego: G.Costa, La battaglia di Costantino a ponte Milvio, "Bilychnis. Rivista di Studi religiosi", 3/1914/ faso. 2.

25 Por. uwagi Dörriesa, dz.cyt., s.36-39.

26 Eusebius Vita... I 27, PG 20, 941-944, GCS 7,20-21.

niebываłych sukcesów, osiągniętych w jego rozumieniu za sprawą Ukrzyżowanego: przypisywanie ojou Konstanojuszowi, jak on sam do końca szczęśliwego w swych poczynaniach, wyznawania wiary chrześcijańskiej oraz przeniesienie objawienia na początek własnych kontaktów z Bogiem, które w retrospekcji przybrały postać wizji dziennej z "Vita Constantini"²⁷. Sposobem tym Konstantyn "konsekrował" nie tylko ostatni akord kampanii 312 r., ale całą w ogóle wojnę z Maksencjuszem, która z jednej strony uczyniła go wyznawcą chrześcijaństwa, z drugiej zaś stanowiła pierwszy krok ku władzy nad całym Imperium.

Zróżdłami literackimi "z epoki" są, obok przekazów Laktancjusza i Euzebiusza, panegiryki reprezentujące pogański punkt widzenia. Przeciwnicy chrześcijańskiej tradycji o wizji Konstantyna przytaczają je jako dowód przeciw jej historyczności²⁸, tymczasem wydaje się, że i one mogą dostarczyć argumentów pro, nie tyle może za treścią wizji, ile za faktem jej zaistnienia.

Autor panegiryku wygłoszonego jesienią 313 r. w Trewirze nie wspomina o żadnej wizji, ale przedstawiając przygotowania do wojny z Maksencjuszem zwraca się do cesarza tymi słowami: "Quisnam te deus, quae tam praesens hortata est maiestas, ut, omnibus fere tuis comitibus et ducibus non solum tacite musantibus, sed etiam aperte timentibus, contra consilia hominum, contra haruspicum monita ipse per temet liberandae urbis venis-

27 Wizja ta, której Konstantyn miał wszak doświadczyć wraz ze swym otoczeniem, nie była przeżyciem wewnętrznym podobnym widzeniu sennemu, ale albo zjawiskiem atmosferycznym, albo wymysłem, albo cudem. Tak chcą Alföldi, Hoc signo..., 1-4 i Dörries, dz.cyt., 34-35. Baynes, Constantine the Great ..., 8-9, przychyliła się do powyższego poglądu, ale opatruje go nader rozsądną uwagą, że historyk nie jest kompetentny do orzekania w materii odu.

28 Spośród dzieł nowszych: W.Seston, L'opinion païenne et la conversion de Constantin, "Revue d'histoire et de philosophie religieuse" 16/1936/ 250-264; A.Piganiol, L'empereur Constantin, Paris 1932; H.Grégoire, La "conversion" de Constantin, "Revue de l'Université de Bruxelles" 36/1930-31/ 231-272 oraz artykuły wymienione w pp.5 i 34.

se sentires ? Habes profecto aliquod cum illa mente divina, Constantine, secretum, quae delegata nostris diis minoribus cura uni se tibi dignatur ostendere"²⁹. Charakterystyczne, że wątek ten panegirysta rozwija nieco dalej w stronę dość nieoczekiwaną: "Haec omnia, imperator, cum cogitares, scires, videres nec te paterna gravitas nec tua natura temerarium esse pateretur, dic, quaeso, quid in consilio nisi divinum numen habuisti? An illa te ratio ducebat /sua enim cuique prudentia deus est/, quod in tam dispari contentione non poterat melior causa non superare et, innumerabiles licet ille copias pro se obiceret, pro te tamen iustitia pugnabat"³⁰? Natomiast w panegiryku Nazariusza, wygłoszonym w 321 r., niebiańskie fawory towarzyszą Konstantynowi od początku, ale gdy we wcześniejszym okresie "adesse tibi in omnibus summam illam maiestatem quae te circumplexa tueatur, coniectura mentium tenebamus, etsi nondum ad fidem patebat oculorum"³¹, po zerwaniu negocjacji z Maksencjuszem owa "summa maiestas" objawiła się wszem i wobec, w sposób najbardziej oczywisty i niewątpliwy: "In ore denique est omnium

- 29 Panegyriques Latins /Pan.Lat./ IX 2,4-5, ed. E.Galletier, Paris 1952, Les Belles Lettres, s.124: "Jaki bóg, jaka przychylna moc tak ci dodała odwagi, iż gdy wszyscy twoi przyjaciele i wodzowie nie to że po kątach szemrali, ale otwarcie okazywali lek, ty, wbrew radom ludzi, wbrew przestrogom bogów, zrozumiałeś, że nadszedł czas, byś własnymi siłami uwolnił Miasto? Masz, zaiste, Konstantynie, tajne porozumienie z owym duchem boskim, który oddawszy pomniejszemu bogom opiekę nad nami, ciebie jednego uznał za godnego komunikowania się z sobą.
- 30 Pan.Lat. IX 4,1-2, Galletier 126: "Skoro odziedziczona po ojcu powaga, skoro twe własne skłonności powstrzymują cię przed pochopnymi krokami, powiedz, proszę, kogo, jeśli nie boskiej opatrności radziłeś się, gdyś to wszystko, imperatorze, poznawał, rozważał, rozstrzygał? Albo też kierował tobą ten wzgląd - każdy bowiem własną roztropność uważa za boga - iż w tak nierównym boju lepsza sprawa i tak nie mogła nie zwyciężyć i że gdy tamten wystawił przeciw tobie nieprzeliczone zastępy, za ciebie walczyła sprawiedliwość.
- 31 Pan.Lat. X 16,1, Galletier 178: "Umysłły nasze domyślały się, że we wszystkich okolicznościach otaczało cię opieką owo najwyższe bóstwo, nawet gdy oczu nie mogliśmy przywołać na świadka".

Galliarum exercitus visos qui se divinitus missos prae se ferebant... flagrabant verendum nescio quid umbones coarctati et caelestium armorum lux terribilis ardebat; tales enim venerant ut tui crederentur... ducebat hos, credo, Constantius pater qui terrarum triumphis altiori tibi cesserat, divinas expeditiones iam divus agitabat"³².

Przekaz Nazariusza przypomina pod pewnymi względami wersję Euzebiusza z "Vita Constantini": w obu wypadkach objawienie miało miejsce jeszcze w Galii, a jego świadkami byli inni ludzie poza cesarzem. Zupełnie zaskakująco przedstawia natomiast kwestię boskiej interwencji cytowany w pierwszej kolejności autor panegiryku z 313 roku. Na retoryczne pytanie kim jest bóg, który wspierał cesarza w jego przedsięwzięciu, odpowiada sam sobie, że była nim słuszność sprawy Konstantyna i jego własny geniusz. Tak laickie, że aż bluźnierstwem trącające postawienie sprawy /"sua enim cuique prudentia deus est"/ kontynuowane jest w tekście panegiryku: "In tam diversa causarum ratione d i v i n o c o n s i l i o, imperator, hoc est tu o, non militum multitudinem sed partium merita numerasti"³³ /podkreślenie moje/.

H.Grégoire uważał, że znalazł w tym gąszczu sprzecznych informacji nić Ariadny, której początkiem miały być panegiryk Konstantyna z 310 roku³⁴. Mowa w nim o "pogańskiej" wizji, ja-

- 32 Pan.Lat. X 14,1,3,6, Galletier 177: "Wreszcie wszystkie w Gallii usta powtarzały, że widziano wojska utrzymujące, że zesłali je bogowie... Żarzyły się w jakiś sposób błyszczące tarcze, pałało złowieszcze światło niebiańskich zbroi; w takiej bowiem postaci przybyli, by dać tobie świadectwo. ... Prowadził ich, sądzę, twój ojciec Konstancjusz, który zostawiwszy tobie godniejszemu tryumfy ziemskie, sam już ubóstwiony stanął na czele boskich zastępów.
- 33 Pan.Lat. IX 4,5, Galletier 126: "rozważając tak różnorodne pobudki do działania z boskiego natchnienia, to jest sam z siebie, brałeś pod uwagę, imperatorze, nie liczbę żołnierzy, ale męstwo stron".
- 34 H.Grégoire, About Licinius fiscal and Religious Policy, "Byzantion" 13/1938/ 551-560 oraz tegoż autora inne artykuły wymienione w notach 5 i 28.

kiej cesarz miał doświadczyć po pokonaniu Maksymina: "Vidisti enim, credo, Constantine, Apollinem tuum comitante Victoria coronas tibi laureas efferentem, quae tricenum singulae ferunt omen annorum... Et immo quid dico "credo"? Vidisti teque in illius specie recognovisti, cui totius mundi regna deberi vates carmina divina cecinerunt"³⁵. Ta właśnie wizja miała być jedynym autentycznym widzeniem Konstancyntyna, zaś tradycja o objawieniu z 312 r. li tylko chrześcijańskim jej przetworzeniem. Nieobecność boskiej interwencji w panegiryku z 313 r., jest, jego zdaniem, wynikiem woli cesarza; a więc legenda o drugiej, "chrześcijańskiej" wizji jeszcze się wówczas nie narodziła, co potwierdza swoim milczeniem "Historia Ecclesiastica" Euzebiusza. Pierwszy jej ślad odnajdujemy dopiero w dziele Laktancjusza, datowanym przez Grégoire'a na lata 315-323, gdzie wizja z 310 r. uzyskuje zabarwienie chrześcijańskie i zostaje przesunięta na noc poprzedzającą decydującą bitwę z Maksencjuszem. Kolejnym etapem rodzącej się legendy jest panegiryk Nazariusza, "schryztylizowany" następnie przez Euzebiusza, a raczej pseudo-Euzebiusza, Grégoire uważa bowiem, że "Vita Constantini" powstała pod sam koniec IV wieku³⁶.

Teza Grégoire'a, przyjęta początkowo przez wielu historyków³⁷, nie ma już dziś prawie zwolenników. Przede wszystkim bowiem nie wiadomo dlaczego akurat wizja, o której wspomina panegiryk z 310 r., ma być ową jedyną autentyczną wizją Konstancyntyna? Z tekstu panegiryku wynika raczej, że widzenie powstało w głowie retora, nie cesarza, być może dla pochlebnego nawiązania do Czwartej Eklogi Wergiliusza; "Apollo tuus" i Vic-

35 Pan.Lat. VII 21,4, Gallettier 72: "Widziałeś bowiem, jak wierzę, Konstancyntynie, Apollona twego w towarzystwie Victorii, ofiarującego ci wieńce laurowe, z których każdy wroży trzydzieści lat... Dlaczego wszakże mówię "wierzę"? Widziałeś i siebie samego rozpoznałeś w postaci tego, komu boskie pieśń wieszczów przepowiedziały panowanie nad całym światem".

36 Por. notę 5.

37 Piganiol, L'empereur..., 48-50; A.Brasseur, Les deux visions de Constantin, "Latomus" 5/1946/ 35-40, Mélanges M.A. Kugener; E.Gallettier, Panegyriques Latins VI a X, Paris 1952, 112-116.

toria, do których się odwołuje, to najprawdopodobniej posągi obu bóstw w świątyni odwiedzonej przez Konstantyna w drodze powrotnej z Marsylii nad Ren /Apollo Grannus w kraju Leuków?/³⁸. Cała zaś opowieść jest odbiciem zarzucenia przez Konstantyna kultu Herkulesa, skompromitowanego rewoltą Maksymiana-Herkuliusza i jego powrotu do kultu Słońca-Apollona³⁹. Teza Grégoire'a nie jest też w stanie wytłumaczyć osobliwości panegiryków z lat 313 i 321. Nie wiadomo zwłaszcza dlaczego w 313 r. Konstantyn miałby się tak bronić przed przyznaniem najwyższemu bogu przynajmniej części zasługi zwycięstwa nad Maksencjuszem, skoro wiadomo skądinąd, że przedtem i potem regularnie przypisywał swe sukcesy boskiej pomocy? Zresztą mówca nie jest konsekwentny w swym domniemanym racjonalizmie, czy jakto woli, sceptycyzmie, bo zamieszoza w panegiryku modlitwę dziękczynną do Tybru, świętej rzeki, która jak niegdyś Eneasza i Romulusa, tak teraz wsparła Konstantyna w jego walce z uzurpatorem⁴⁰. Nawiązanie do Tybru było wyłącznie kwestią manieri literackiej, dlaczego wszakże autor panegiryku nie zastosował jej w stosunku do bogów, nawet najwyższego z nich?

Jak wspomniano wyżej Grégoire uważał, że treść panegiryków odzwierciedlała wiernie aktualne poglądy władców. Kwestię tę znacznie bardziej przekonująco wyjaśnia A. Alföldi⁴¹: cesarz zwyciężył w imię Chrystusa, jego żołnierze walczyli z Jego godiem na tarczach - przed elitą pogańską, arystokracją senatorską i hommes de lettres, wyłania się problem ustosunkowania do nowej sytuacji. Wybierają drogę pośrednią: nie kwestionują faktu wizji Konstantyna, nie podają w wątpliwość boskiej interwencji na jego rzecz, ale jednocześnie nie przyjmują do

38 C. Jullian, Histoire de la Gaule, Paris 1926, VII, 107 n. 2

39 J. Maurice, Les discours des "Panegyrici latini" et l'évolution religieuse sous le règne de Constantin, Comptes rendus de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres, Paris 1909, 165-179. Refutacja tezy Grégoire'a: J. Bidez, À propos d'une biographie nouvelle de l'empereur Constantin, "L'Antiquité classique" 1/1932/ 1-7; J. Palanque, De la paix constantinienne à la mort de Théodose, w: A. Flöhe, V. Martin, Histoire de l'Église, Paris 1936, III, 28, n.4; Franchi de' Cavalieri, dz. cyt., 9-10.

40 Pan. Lat., IX 18, 1.

41 Alföldi, The Conversion..., 53-81.

wiadomości chrześcijańskiego charakteru objawienia i starają się przedstawić owe moce nadprzyrodzone w pojęciach, pod którymi mogliby się sami podpisać. I tak w zakończeniu panegiryku z 313 r. pojawia się "summum rerum sator, cuius tot nomina sunt"⁴², zaś na łuku tryumfalnym Konstancyjna, wzniesionym ex senatus sententia - "instinotus divinitatis".

Wydaje się wszakże, że ten panegiryk z 313 r. jest bardziej agresywny niż skłonny jest przyznać Alföldi. Dlaczego jego autor tak troszczy się, by nikt nie wątpił, że Konstancyjn zawdzięczał zwycięstwo wyłącznie sobie, nie bogom? Może nie chciał ich kompromitować - cesarz odniósł jednak zwycięstwo mimo niepomyślnych wróżb przez nich zesłanych. Ale zwrotem "divino consilio... hoc est tuo" mówca zamyka sobie nawet furtkę w postaci owego najwyższego bóstwa, którego woli wykonawcami i mandatariuszami są inni bogowie, i które miało ewentualnie osobiście kontaktować się z Konstancyjnem. Odmawianie zwycięskiemu władcy boskiej pomocy w opiewanym przedsięwzięciu to bodaj najdziwniejsza forma panegiryku. Sposób, w jaki mówca rozważa ewentualność boskiej pomocy, wskazuje nie tyle na próbę pogańskiej asymilacji wizji, co na zdecydowane odrzucenie cesarskich pretensji do komunikowania się ze światem nadprzyrodzonym, przeprowadzone zresztą niezwykle zręcznie - wynoszeniem wielkości samego Konstancyjna. A to już pośredni dowód, że autor panegiryku słyszał o objawieniu cesarza i jego chrześcijańskim charakterze.

Mówca z 313 r. nie przyjął po prostu do wiadomości faktu objawienia zesłanego władcy przez Boga chrześcijan. Piszący w osiem lat później Nazariusz był w znacznie trudniejszym położeniu, nie mógł bowiem przejść do porządku dziennego nad ustaloną już tradycją, której źródłem był sam cesarz. Mimo to wybrnął z sytuacji w sposób równie pomysłowy, ozyniąc wodzem niebiańskich zastępów spieszących w sukurs Konstancynowi jego ubóstwionego ojca Konstancjusza. "Divinitas obsecundare coeptis tuis solita"⁴³, pozostaje natomiast bóstwem anonimowym, podobnie jak

42 Pan.Lat., IX 26,1.

43 Pan.Lat., X 13,5, Galletier 176: "Bóstwo zwykle wspomagać

ta z łuku Konstantyna, której i n s t i n o t u senat przypisał jego tryumf nad Maksencjuszem⁴⁴.

Reasumując: przekaz Laktancjusza, widzenie senne cesarza w "Vita Constantini" Euzebiusza i jego opis posągu Konstantyna oraz przedstawienia na monetach, zdają się wskazywać, że wizja miała miejsce we śnie, i że jej treścią było vexillum z chryzmą na szczycie oraz słowa "hoc signo victor eris"⁴⁵; zaś panegiryki Konstantyna - pierwsze oznaki walki, jaką elita pogańska przez ponad osiemdziesiąt lat miała toczyć z chrześcijańskim cesarstwem - nie przeczą tradycji o wizji, a nawet ją potwierdzają.

Adam Ziółkowski

cie /tj. Konstantyna/w twoich przedsięwzięciach".

- 44 Tradycja pogańska przyswoiła sobie ostatecznie tradycję o wizji Konstantyna i jej związku z przejściem cesarza na chrześcijaństwo, ale w karykaturalnej formie, przekazanej przez Zosimosa. /II 29,5/.
- 45 Wspomniana moneta z 350 r. dowodzi, że taka była forma oryginalna, nie zaś ugruntowana w późniejszej tradycji "in hoc signo vinces".

THE VISION OF CONSTANTINE RECONSIDERED

/Summary/

This article aims at demonstrating the basic concordance of testimony concerning the vision of Constantine the Great, provided by Lactantius and Eusebius. Lactantius mentions a "caeleste signum Dei", which on the soldiers' shields took the shape of the cross monogram ☩ . This sign, however, does not appear on the labarum and on contemporary coins, its place being taken by the Christ monogram ☩ . But again, if the latter sign had been the content of the vision, why was it not displayed on the shields at the battle of the Mulvian Bridge? This mutual contradiction of the evidence rules out any combination of Christ's initials as a sole content of the vision. In the version of Eusebius we find a further discrepancy: in the first, diurnal vision Constantine perceives a cross of light; in the second, the would-be similar sign becomes a spear with a crossbar, crowned with the Christ monogram, i.e. the labarum. If we

compare the sign of Lactantius' version with the nightly vision in Eusebius' account, we find that they boil down to the same thing, the cross monogram being a schematic presentation of the primitive form of the labarum. "Caeleste signum Dei" should therefore be translated as the "celestial ensign of God", not His "celestial emblem". The same ensues, moreover, from the description of Constantine's monument in Rome and its inscription, as transmitted by Eusebius in "Historia Ecclesiastica" / τὸ σωτήριον σημεῖον / and from the legend on the bronze coin of 350 A.D. / "hoc signo victor eris" /, where both τὸ σημεῖον and signum stand for a standart, signum militare. It appears, therefore, that the two versions refer to the same thing: a vexillum crowned with the Christ monogram, as described by Eusebius, which on the soldiers' shields took the form of the cross monogram.

The historicity of the vision of Constantine is further corroborated, if only indirectly, by the manner in which the author of the panegyricus of 313 A.D. deals with the problem of the part played by the divine assistance in the victory of Constantine. The orator rules out, gently but firmly, any possibility of the help from above, making the Emperor the only winner. So lay a presentation, bordering upon blasphemy, can be explained away in only one way: the pagan author didn't take note of the supernatural assistance given to Constantine by the God of the Christians. Nazarius, who wrote his panegyricus eight years later, could not disregard the tradition of the divine help derived from the Emperor himself; unable to attribute it to the gods of the traditional religion and not willing to mention Christ's name, he put in charge of the celestial army the deified father of Constantine, Constantius the First.